

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” 40 MAREK
kosztują na cały rok 2 DOLARY.
półrocznie 20 MAREK kwartalnie 10 MAREK
Numer pojedynczy 1 Mk.

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przekaży, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu; od tego dnia oblicza się należność.
Prenumeratę i kolportaż płaci się góry.
Anonse po 5 marek od wiersza setki.

Nr. 24.

Niedziela, dnia 13 czerwca 1920.

Rok XXXII.

Wszechpolski minister skarbu.

Szkody, jakie wyrządził Polsce minister skarbu dr Grabski, nie dadzą się nawet obliczyć, tak są olbrzymie i powikłane, tak głęboko sięgają w stosunki gospodarcze naszego zniszczonego już przez zaborców i przez wojnę Państwa. Wykazał to dokładnie w znakomitym artykule „Robotnika” warszawskiego poseł socjalistyczny dr Diamand.

Minister skarbu dr Grabski winien jest też w wysokim stopniu **przerażającemu rozwojowi biurokratyzmu i tworzeniu niepożrebnych urzędów bez liku**, bo jego obowiązkiem było powiedzieć Radzie Ministrów, że brak nam pieniędzy na tak kosztowną maszynę biurokratyczną. Minister skarbu dr Grabski jest winien, że różne najkorzystniejsze dla skarbu Państwa dochody albo zostały niewykorzystane, albo nawet rozmyślnie zrujnowane, jak np. **monopol tytoniowy**. Ludność przepłaca liche tytonie i dręczy się brakiem tychże, tylko dlatego, że minister Grabski chce obrzydzić monopol tytoniowy, a utorować drogę rosyjskiemu systemowi banderoli według życzenia kilku fabrykantów prywatnych.

Wszystko to są znane rzeczy, więc nie będę się o nich rozpisywał, a ograniczę się do właściwego celu i zadania niniejszego artykułu.

Chodzi mi o to, co minister Grabski wyprawia z **dolarami amerykańskimi**. Jest to sprawa, która dotyczy stosunków majątkowych prawie wszystkich rodzin chłopskich w całej Małopolsce, bo prawie każda rodzina chłopska ma kogoś na zarobku w Ameryce i jest zainteresowana w wartości dolara. Jeżeli minister Grabski przez pewne sposoby chce zniżyć tylko kurs dolara, podczas gdy marki niemieckie, korony czeskie, franki francuskie, szterlingi angielskie, liry włoskie, a nawet ruble rosyjskie idą do góry, to niechże minister Grabski wie o tem, że **my tę jego działalność uważamy za dążenie**

do umniejszenia majątku i siły politycznej ludu polskiego, bo tylko chłopci są na zarobku w Ameryce, tylko chłopci przysyłają i przywożą dolary do Polski, więc zniżanie tylko kursu dolara jest zniżaniem dorobku chłopskiego. Gdyby i inne pieniądze taniały i gdyby towary taniały i ziemia, to byłoby to w porządku, gdyby i dolar taniał równorzędnie. Ale tak nie jest, więc tego usprawiedliwienia minister Grabski nie ma.

Manipulacya ta p. Grabskiego jest tem ciemniejsza, że działając na zniżkę dolarów równocześnie prosi zarobników chłopskich w Ameryce, aby składali dolary na pożyczkę polską i aby jak najwięcej dolarów do Polski przysyłali, bo p. Grabski chce na fundamencie zgromadzonych dolarów oprzeć siłę pieniądza polskiego. Otóż **te podwójną grę p. Grabskiego uważam wręcz za brzydką, niełojalną względem ludu**. Owszem, jestem całą duszą za tem, aby bracia chłopci polscy w Ameryce złożyli swoje krwawo zapracowane dolary na pożyczkę dla Ojczyzny Polskiej, a tak samo gorąco pragnę, aby jak najwięcej dolarów przywieźli i przysłali rodzinom na wzmocnienie gospodarcze. Ale jako rzecznik interesów chłopskich muszę się stanowczo sprzeciwić temu niesprawiedliwemu i niełojalnemu dążeniu p. Grabskiego, iżby właściciele rubli, franków czy marek niemieckich robili kosztem Polski dobre interesy, a tylko chłopci polscy jako posiadacze dolarów mieli ponosić ofiary, a wzamian za to, aby rządzące stronnictwa klerykalne, szlacheckie i piastowcowe spychały rzeszę chłopską coraz widoczniej w niewolę klerykalizmu, obszarnictwa i biurokratyzmu. Tego poniżania ludu polskiego ani interes Polscy nie wymagają, ani rzesza chłopska dopuścić nie może. Z boleścią patrzyłem na to, że Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa jako bank państwowy omal na równi z prywatnymi spekulantami płaciła za przesyłane

dolary dużo niższe sumy, niż przypadało z zestawienia targu pieniężnego. Ale na dalsze wykonywanie tego postępowania ani milczeć, ani pozwolić nie można.

Chłopi muszą jasno postawić sprawę, skoro z dolarów, czyli z chłopskich zarobków ma się fundować skarb polski, to niechże chłopi mają stanowczy wpływ na rządy. Na to nie możemy pozwolić, aby za chłopskie pieniądze, za dolary przez chłopów składane rządono w Polsce przeciw chłopom, na szkodę chłopów. Tak dobroduszni chłopi polscy już nie są i da Bóg nigdy nie będą. W ostatecznym razie chłopi schowają swoje dolary na tak długo, aż rządy klerykalno-szlacheckie wraz z ministrem Grabskim do reszty zbankrutują. Mają panowie i księża sumienie uprawiać wyzysk i uciemnianie ludu, pomimo wielkich trudności, w jakich się Ojczyzna nasza znajduje i pomimo strasznych ofiar rzeszy ludowej, to niechże i chłopom będzie dozwolonym powiedzieć o twarcie, że przestali już być pochyłą wierzbą, na którą lada cap może wyskoczyć. Ziemi chłopu dać nie chcą, senatem chcą Sejm ubezwładnić, a z krwawej pracy ludu chcą odbudowywać zrujnowane fortuny magnackie i kapitalistyczne i fundować rządy księżo-pańskie!

Tak być nie może. Równe prawa i równe obowiązki muszą panować w naszej Ojczyźnie.

Jan Stapiński.

„Piastowe“ buty.

Posel Rączkowski szuka sposobów na wzmożenie swego poselstwa w powiecie gorlickim, gdzie stoi bardzo słabo i gdzie grunt coraz bardziej mu się z pod nóg usuwa. W tym celu postanowił założyć partyjną fabrykę obuwia w Gorlicach. Ta polityczna fabryka ma służyć do łapania wyborców. Ażebym nie było żadnej wątpliwości, że to jest fabryka p. Rączkowskiego, będzie się nazywać fabryka „Piast“. Do komitetu organizacyjnego należą sami piastowcy. Przewodniczącym jest sam Rączkowski, jego zastępcami Władysław Długosz, tudzież przewodniczący powiatowej organizacji piastowców Ludwik Rybczyk ze Siar. Członkami komitetu ośrodek Mieczysława Bachorza, dyrektora spółki garbarskiej z Krakowa, są zresztą sami piastowcy z powiatu gorlickiego, poplecznicy Rączkowskiego. Wszystkie posady we fabryce będą mieli tylko piastowcy. Udziały będą mogli nabywać tylko piastowcy, albo tacy, co podpiszą deklarację, że do stronnictwa piastowców wstąpią. Kto nie będzie piastowcem, nie będzie mógł zapewne i butów w tej fabryce kupić. Powtórzy się historia aprowizacyjna. Do tego czasu było tak, że rozmaite Ludwiki Rybczyki na wójtowskich stolcach odmawiały cukru, maki, skóry na buty lub podeszwy i innych potrzebnych artykułów tym, co nie byli piastowcami. Dostał

tylko ten, co się do piastowców zapisał. Podobnie będzie z tą fabryką.

Ale na fabrykę trzeba siedm milionów marek polskich. Skąd tu wziąć pieniędzy? Ano niech złożą chłopy te siedm milionów Rączkowskie, aby był mocniejszy i mógł tem lepiej wziąć chłopów za łeb. Toteż Rączkowski wydał szumną odezwę do „braci chłopów“, w której to odezwie nazywa sam siebie „wielmożnym panem posłem“ i zaprasza chłopów na 5 czerwca do sali „Sokoła“ w Gorlicach, obiecując im złote góry.

Jak z tego wynika, jestto czysto partyjna fabryka. Fabryki są potrzebne i należy je zakładać dla podniesienia kraju i wzbogacenia społeczeństwa. Ale żadna fabryka nie może być zakładaną na fundamencie politycznym. Fabryka zdrowa musi mieć charakter ogólnonarodowy i cele wyłącznie gospodarcze i społeczne na oku. Takie fabryki należy całą siłą popierać. Ale fabryk politycznych należy się strzedz. Fabryka polityczna p. Rączkowskiego dla wyrobu piastowych butów będzie zbiorowiskiem partyjnych agitatorów dla ujarzmienia chłopów. Taka fabryka musi stać się ogniskiem politycznej walki i fermentu, który wcześniej czy później fabrykę musi rozsądzić. Żadna instytucja przemysłowa lub handlowa, oparta na polityce, nie może się utrzymać i zwyczajnie bankrutuje, jak już nieraz bywało. Obawiamy się, że fabryka p. Rączkowskiego, oparta na zginiłym politycznym fundamencie, może również upaść i marnować swych członków na straty. Dlatego uważamy za swój obowiązek przestrzedz chłopów, aby byli ostrożni, bo pójdą w niewolę polityczną p. Rączkowskiego, a zamiast złotych gór może ich spotkać zawód i straty.

Fabryka zagraża także egzystencji szewców gorlickich, którzy ze samoistnych majstrów stają się robotnikami fabryki p. Rączkowskiego. Zależni ekonomicznie od niego będą musieli na niego przy wyborach głosować, a o to właśnie w tej całej robocie chodzi, gdyż inaczej nie otrzymają pracy we fabryce, która zabierze im odbiorców.

Posel Rączkowski nabył na pomieszczenie fabryki od rządu zabudowania państwowe, pozostałe po warsztatach rolniczych tylko za 250.000 marek. Zabudowania te szacowano na 1.500.000 marek. Dlaczego to rząd zrobił taki prezent posłowi Rączkowskiemu z własności państwowej? Wglądnijmy w tę gospodarke i zapytamy w Sejmie ministra skarbu i ministra dóbr państwowych, czy biedny skarb polski może sobie pozwalać na takie prezenty dla wpływowych posłów kosztem własności publicznej.

Chłop, który popiera gdziekolwiek stronnictwa księżo-pańskie, który nie prenumeruje gazet chłopskich tylko księżo-pańskie, który daje się używać za narzędzie wrogów chłopskich przeciw interesom chłopskim, daje przez to dowód, że jest ciemny, albo zdrajca. Ciemnota i bezmyślność, oto główne przyczyny niewoli i utrapień chłopskich.

Z SEJMU W WARSZAWIE.

Klub piastowców wystąpił urzędowo z wnioskiem o zmianę ministerstwa i o stworzenie innej większości w Sejmie, centrowo-lewicowej. Ale zarówno ludowcy „Wyzwolenia“, jak i socjaliści na pierwszy strzał odpowiedzieli, że nie mają zaufania do kierownictwa klubu piastowców i dlatego nie mają zamiaru wchodzić w spółkę z p. Witosem. Czy to jest już ostateczne słowo, to się wkrótce pokaże. — Na zarządzie stronnictwa piastowców 1 bm. zapadła podobno uchwała, aby mimo owych trudności i niechęci koniecznie dążyć do zmiany ministerstwa i do zbliżenia ku stronnictwom lewicowym.

Minister rolnictwa dr. Bardel (piast.) miał podobno zażądać na Radzie Ministrów zgody na wdrożenie reformy rolnej po myśli uchwały sejmowej z 10 lipca 1919 i miał oznajmić, że w przeciwnym razie poda się do dymisji. P. Witos ogłasza teraz, że ustawy rolne o wywłaszczeniu dworów według uchwał sejmowych z 10 lipca 1919 będą uchwalone w Sejmie w sierpniu r. i że w jesieni rozpocznie się parcelacja rządowa. Dlaczego tak późno? Kto zwróci chłopom setki milionów przeplacone obszarnikom w dzikiej parcelacji, kto naprawi krzywdy wyrządzane bezrolnym i małorolnym chłopom w ciągu całego roku? No ale „lepiej późno niż nigdy“, zobaczmy, czy p. Witos tym razem dotrzyma obietnicy.

* * *

Komisja aprowizacyjna na posiedzeniu 2 bm. 14 głosami oświadczyła się przeciw ustawie o sekwestrze na plody rolnicze.

Przeciw sekwestrowi głosowali piastowcy (8), ludowcy Wyzwolenia (2), ludowcy lewicy (1), część wszechpolaków (2) i zjednoczenie mieszczkańskie (1). —

Za sekwestrem głosowali: socjaliści (3), narodowi robotnicy (2), część wszechpolaków (3), narodowe zjednoczenie ludowe czyli klerykali (4) i ludowo-chrześcijański klub demokratyczny (1). Jeden klerykał wstrzymał się od głosowania, a dwóch posłów (klerykalnych) było rozmyślnie nieobecnych. To znaczy, że wszechpolacy i klerykali przez dwulicowe głosowanie chcą sobie ułatwić stanowisko na obydwie strony (po żydowsku). Wynik głosowania stropił ministra aprowizacji, który zagroził dymisją. I owszem, nie będzie szkody tylko pożytek, gdyby całe ministerstwo aprowizacji razem z centralami przestało wogóle istnieć.

Niestety, krążą wieści, że już się robi jakiś kompromis między zwolennikami i przeciwnikami, tak że sprawa ma jeszcze raz w komisji przejść pod głosowanie.

Bardzo to bolesne, że klub klerykałów, który głosował za sekwestrem, stanowią chłopci rewrendowi — że księża godzą się na sekwestr, to nic dziwnego, bo oni i tak swoich produktów rolnych nie dadzą, a że chłopci straciliby swobodę, to księżom w to graj.

* * *

Komisja konstytucyjna przyjęła już przeważną część ustawy konstytucyjnej w trzecim czytaniu bez zmiany. Poprawki lewicowe odrzucone.

Z drogi na front.

KIJÓW, 17 maja 1920. Pragnęlbym z Czytelnikami „Przyjaciela Ludu“ podzielić się wiadomościami z moich podróży. Nie będę opisywał wszystkiego szczegółowo, wymienię tylko sprawy ważniejsze, które powinny każdego interesować.

Wyjechawszy z Krakowa zatrzymałem się krótko w Częstochowie. Zwiedziłem klasztor na Jasnej Górze. Świątynia wspaniała, w kaplicy klasztornej ozdabiają obraz Częstochowski liczne wota, zajmujące prawie obie ściany.

W Warszawie załatwiłem różne sprawy, których się nagromadziło w czasie dwumiesięcznego urlopu, lub które na me ręce powierzono.

W dalszą podróż wyruszyliśmy o godz. 7-mej wieczór 7 maja, w stronę Kowla. Wszędzie równiny i lasy. Okolice piękna, wsie od siebie daleko oddalone. Wszędzie można widzieć ślady wojny. Domy popalone jeszcze za czasów wojny niemiecko-rosyjskiej po części odbudowane, a biedniejsi żyją przeważnie w lepiankach. Ponieważ leży to na obszarach, wchodzących w skład Państwa polskiego, więc trzeba nam się bliżej zastanowić, jakby, zlemu zara-

dzić. Słyszy się o uchwałach sejmowych sum dochodzących do setek milionów na odbudowę, lecz do tego czasu nic takiego nie zrobiono, co by mogło być poprawą bytu chłopu i robotnika. W gub. siedleckiej i kowieńskiej jest dużo lasów, z których chłopci powinni dostać drzewo za darmo na odbudowę poniszczonych domów.

Po drodze zatrzymałem się w Żytemierzu, aby zasięgnąć języka i odpocząć. Ludność naogół nawet ruska wszędzie przychylna, z wyjątkiem „neutralnych“, którzy za czasu rządów bolszewickich czuli się panami i znęcali się nad biedną ludnością.

Ziemia Podolska obfituje w bogate lasy i dobrą urodzajną glebę. Przerzynają ją różne rzeki. Całe obszary leżą nieuprawione i tyle ziemi niszczeje. Tam, gdzie powinny się znajdować piękne ogrody, rosną jałowce i różne chwasty. Widziałem całe obszary bagnistych łąk, któreby się dały osuszyć i mogłyby dać tysiącom rodzin chleb i pracę. Rząd carski nie przychodził z pomocą ludowi, bo i tak było nadmiar wszystkiego co przychodziło z Syberyi, więc dbano tylko o to, aby w chłopie mieć element posłuszny i ciemny. Dziś panuje tu głód i drożyzna dziesięć razy większa, jak u nas. Gdy u nas kultura rolna się podniesie, to będzie lepiej. Jeżeli przyjdzie do

wspólnego sojuszu Polski z Ukrainą, to będącym mogli dostać stąd mąkę, zboże, skóry wżamiam za węgiel, sól i naftę.

Ludność polska jest rozrzucona po wsiach dosyc liczenie. W samym Żytomierzu żyje około 40 tysięcy Polaków. W Kijowie Polonia liczy z górą 60 tysięcy dusz, lecz różne choroby, jak tyfus pamiasty, zabrały wielu, a dużo zginęło pod knutem bolszewickim. Mają tu Polacy swoje związki skautowe, związki zawodowe i rzemieślnicze. Kiedy przyszedłem do związku inwalidów wojennych na Ukrainie, zastałem dużo Polaków przy pracy. Czekają z utęsknieniem, kiedy będą mogli nareszcie skomunikować się ze swymi rodzinami w kraju. Panuje tu ogromna drożyzna i różnorodne pieniądze, wydawane przez różne władze. Nadmienię wypada, że miasto Kijów zmieniło z chwilą wkroczenia naszych wojsk w mury miasta po raz trzynasty swego pana. Ludność nie wie już kogo się trzymać, aby nie być prześladowaną. Obowiązkiem rządu jest przyjść z pomocą tutejszej ludności.

Zasylaam pozdrowienie z dalekiego frontu wszystkim rodakom, poslom ludowym i zwolennikom ruchu ludowego. Rozszerzajcie naszą gazetkę „Przyjaciela Ludu“.

Jan Polek, sierżant komp. sztabowej I Dyw. Leg., z Babicy, pow. Wadowickiego.

Dostawa koksu dla kowali.

Na interpelację posła Putka w sprawie dostarczenia kowalom w Małopolsce koksu, odpowiedział minister przemysłu i handlu co następuje:

„Przydział koksu dla potrzeb kowali w Małopolsce skutecznianym jest z zapasów gazowni we Lwowie i Krakowie. Ponieważ w miesiącach zimowych zaopatrzenie wymienionych gazowni w węgiel musiało uleść redukcji ze względu na potrzebę zaopatrzenia w węgiel mowoprzylączonych do Polski ziem Pomorza i ze względu na zmniejszoną z powodu strejków wydajności kopalń, ilość koksu otrzymanego z gazowni małopolskich znacznie spadła i nie mogła pokryć zapotrzebowania odbiorców, w tej liczbie rzemiosła kowalskiego.

Pragnąc jednakże ułatwić rolnikom możliwość naprawy narzędzi rolniczych w okresie robót wiosennych w polu, Państwowy Urząd Węglowy zarządził już w marcu przydział koksu, pochodzącego z Zagłębia Karwińskiego Starostom i Spółkom rolniczo-handlowym w Małopolsce dla repartycji pomiędzy kowalami.

W wykonaniu powyższych zarządzeń w marcu wystawiono koks karwiński do 22 kooperatyw rolniczych i spółek kowalskich oraz do 25 starostw w ogólnej ilości 568 tonn.

Na miesiąc kwiecień przydzielono koks 69 kooperatywom i starostwom, na miesiąc maj zadysponowano 550 tonn dla 92 kooperatyw i starostw. Kupcom i osobom prywatnym koksu kowalskiego zasadniczo nie przydziela się.

O ile nie zajdą przeszkody to rozdział koksu w

ilości 50 wagonów miesięcznie będzie uskutecz-niony nie tylko w załatwieniu wniesionych po-dań, lecz i z urzędu“.

Podziękowanie.

Wylazieś Wicku Witosie na stół poselski,
Lecz uprawiasz politykę na sposób dyabelski.
Powachałeś księzo-pańskiej tabaki z morfiną,
To ci chłopci twe wybrańcy z oczu jakoś giną.
Wspomnij sobie, żeś jest chłopem z pod sło-
[mianej strzechy,

Że nosiłeś od Sanguszki grzyby i orzechy.
Zapomniałeś snadnie Wicku, jak pragnąłeś
[chleba,

Bo już nie wiesz, że podtenczas ludowi go
[trzeba.

Teraz chłopie szkodziś chłopu, twemu wybor-
[cowi!

Lecz zbliża się kres twych intryg, miej się ku
[końcowi.

Twój majątek dyabli wezmą, bo na nim płacz
[ludu,

A twe ręce pokalane pełne krzywd i brudu.

Jak wszystko, przemienie i twe panowanie.

Pyszałków wiatr rozwieje, Nowy Rząd na-
[stanie!

Sokół, pow. Gorlice.

S. Kozik.

Przestroga przed zdrajcami.

ZAGÓRZANY, pow. Gorlice. Bracia Chłopi! Zaraz po wyborach do Sejmu w r. 1919 zjawili się pp. Rączkowski i Potoczek w celu sprawozdania ze swojej wielkiej roboty. Było to w kilka tygodni po zwołaniu Sejmu i mimo najlepszych chęci nic by się nie dało w tak krótkim czasie zrobić. Ale nasi bracia chłopci w Gorlickiem są mądrzy, doświadczeni ludzie, wiedzieli zaraz w jakim celu ci panowie przybyli. Myśleli, że nas za jednym zamachem na kopyto Piasta przerobią. Grubo się zawiedli. Gdy p. Rączkowski na ogromnym papierze spisował te wszystkie bo-lączki ludu, a na pierwszym miejscu podkreślił reformę rolną i konstytucję i obiecywał lasy u-państwowić i nowe sadić i tych panów, któ-rzy rozmyślnie niszcza, pociągnąć do odpowie-dzialności i żyda Brunera, tę najgorszą szarań-czę unieszkodliwić, to naród słuchał cierpliwie. Ale jak wystąpił chłop ze Sietnicy Gulgut i we-zwał posłów do wstąpienia do lewicy, której gło-wą jest Stapiński, okrutnie pobledli. Wymówili się tem, że co 6 tygodni będą takie wiece urzą-dzać. Ale znów wystąpił Gajewski Leon z Mosz-czenicy, podniósł prawicę od góry i krzyknął po-tężnym głosem: moi panowie! pierwaj musicie przeprowadzić reformę rolną i gdy ona wejdzie w życie, to raczycie do nas zajrzeć, w przeciwnym razie nie macie się poco pokazywać. Do-bił ich Konstanty Laskowski z Gorlic. Powie-dział, że to są odbicia tych zdrajców, co potężne Stronnictwo Ludowe zdradzili w celu osłabienia

chłopów, że już chłopci mieli straszną siłę, że się nawet rząd wiedeński zaczął z ludem liczyć, nie mówiąc o naszych panach, którym już rogi dobrze zaczął przycierać Stapiński. Powstała wielka wrzawa i okrzyki hańba, wróćcie do prawego stronnictwa, tak, że przewodniczący zamknął więc.

Już dochodzi 2 lata, a nikt tych panów na lekarstwo nie widział. Oni wiedzą, jakie ich cięgi czekają, szczególnie teraz, gdy jeszcze więcej narobili złego zamiast dobrego, bo nas chłopów wyciągli na miliardowe straty, a to na dzikiej parcelacji i na zmianie koron na marki. Oni się przekonali, że choćby sto razy który stronnictwo zdradził, to takiemu postowi dadzą kopniaka. A lud idzie dalej wytkniętą drogą, nie zważa na suchą gałązkę, która się oderwała od pnia macierzystego.

Ponieważ nie było o tem sprawozdania dokładnego, przeto napisałem jako naoczny świadek ku rozwadze braciom chłopom.

U nas jest jeszcze garstka takich chłopów, co lubią iść drugim na przekór, aby się nie dać drugiem ucieścić i dlatego głosują przeciwnie. Tak my mieli i w naszym gminie przy wyborach do rady. Większość ludu głosowała dobrze i rozważnie, mniejszość głosowała na klikę, którą naród przeklina i zemstuje, bo dała się już dobrze we znaki szczególnie w ostatnich latach. A że to nie mówię gołostownie, podam fakt. Mój ojciec wygnał na spód w roku 1917 buhaja do Biecha. Było to w styczniu, to dostał za niego, aż 900 koron a buhaj ważył 3 metry, był dobrze zbudowany i tłusty, miał całe 2 roki. Żydy dawali 3000 koron, ale że był zapisany do wojska, tak się ojciec bał sprzedać żydowi. Porachujcie ile stracił. A tego buhaja dali gdzie była 1 klasa. Więc marne są przechwałki Piasta, że on jedyny bronił ludu rozpaczliwie w czasie wojny. Nawet generalnej rekrutycy od nas nie odwrócił. Nic się wtenczas przed austriackiem nie dało ukryć. A ile austriak wybił i wyranił ludzi, koni! Zato dawał pokrzywy naszemu chłopu co nawet bydlę pokrzywy nie chce zjeść, a Wiedeń wyżerał zboże, mięso polskie, prusaki miał po uszy jadła. Tak zginął mój brat cioteczny Wantuch. W lesie chwycił trawy w Serbii czy Albanii. Mie-li tylko dobrze piastowi posłowie podczas wojny i panowie, księża, urzędnicy, żydy, ale chłopci skazani byli na wybiecie co do jednego, bo na najgorsze miejsce stawiali ich austriacy. Piastowcy byli przyjacielami rządów wojujących i mieli za zadanie robić krzyki w Piaście bo to wzburzony naród uśmierzało. Gdyby był wychodził Przyjaciel, byli by go w 24 godzinach strzaskali na miazgę, a redaktora powiesili za jedno słowo powiedziane ze serca.

A więc chłopci rozważcie to wszystko co wam napisałem, bo przyszła taka pora, że na to mają także głowy i chłopci i móżgu pełną głowę, żeby umieli rozpoznać ziarno od plewy, żebyśmy znów po następnych wyborach nie żałowali, jak się teraz dają zauważyć. Czytajcie tylko Przyjaciela jako prawdziwego obrońcę, on nigdy nie

wdzięwał pańskiego, klerykalnego ani wszechpolskiego mantła, tylko chodzi od 32 lat w sukmanie chłopskiej i do końca tą samą drogą pójdzie, aż wywalczy rządy ludowe.

Antoni Fizyk.

Zadania nauki.

W ostatnim czasie pojawiły się w prasie doniesienia o zagadkowych znakach, przejętych przez stacje telegrafu bez drutu; tłumaczono je jako próby dania jakiegos znaku z Marsa albo z innych ciał niebieskich. Pewien uczony pisze o tem co następuje:

Biuro Reutersa rozpuściło niedawno zadziwiająca wiadomość, że w ostatnim czasie stacje telegrafu bez drutu tak w Anglii, jak i w Ameryce przejęły sygnały.

pewne zestawienia liter, których możliwe pochodzenie sam Marconi odnosi do obdarzonych rozumem istot poza naszą ziemią.

Telegram brzmiał:

Marconi podaje w „Daily Mail” wiadomość, że przed niedawnym czasem pełniący służbę przy radiotelegraficznych stacjach zostali wprowadzeni w zakłopotanie przerwami i sygnałami powtarzającymi się w dzień i w nocy w formie napozór bezsensownych zestawień liter. Zjawiska te nie są ograniczone do przestrzeni pewnych krajów lub lądów, lecz zaobserwowano je równocześnie w Londynie i Nowym Jorku. Marconi opisuje te nadzwyczaj dziwne głoski, które mogły pochodzić z jakiegos miejsca poza naszą ziemią. Szczególnie litera „S” powtarza się bardzo często, jakgdyby była odpowiedzią na pytanie. Według Marconiego przyczyną tego są bezwątpienia elektryczne zaburzenia jest jednak również możliwe, że fale wychodzą z jakiejś innej planety; która stara się wejść w połączenie z ziemią.

Cały szereg uczonych wypowiedział się w tej kwestii, odnosząc się do takiego jej rozwiązania bardzo sceptycznie, a nawet sam Marconi zaprzeczył związany z jego imieniem wywód w „Daily Mail”. Według Marconiego radiotelegraficzne sygnały idą przez eter za pośrednictwem fal elektromagnetycznych, które bywają rozmaitej długości. Niejednokrotnie przejmują się sygnały pochodzące od fal bardzo wielkiej długości (do kilkaset tysięcy mil.). Przejmują się je w różnych porach roku i to dosyć nieregularnie. Pochodzenie tych sygnałów nie jest znane. Mogą one brać początek z otaczającej ziemię warstwy powietrza, albo z miejsc poza naszą ziemią;

mogą również być skutkiem elektrycznych zaburzeń.

Jeżeli wychodzą one z miejsc poza naszą ziemską atmosferą, to można przypuścić; że biorą początek z miejsc wśród naszego systemu planetarnego, możliwe nawet że ze słońca; na którym jak wiemy, zachodzą elektryczne zaburze-

zenia! Mogą również pochodzić z Marsa, który należy do naszego systemu planetarnego lub z innej jakiej planety. Tutaj jednak brak pewnego punktu zaczepienia.

Marconi zatem potwierdził tylko częściowo twierdzenia „Daily Mail”. W tej kwestyi zasięgano zdania i wielu innych. Przeważna część nie umiała o tem nic pewnego powiedzieć. Flammarion przypisuje to zjawisko zaburzeniom na słońcu.

W Ameryce paruje tymczasem silne przekonanie, że te niezbadane, elektryczne fale są bezpośrednim sygnałem, dawanym ze strony mieszkańców innych planet. Uczony Tesla jest zdania, że sygnały pochodzą z Marsa i ma nadzieję, że wielkie nagrody mogłyby skłonić uczonych do badań, w jaki sposób możnaby było z tym planetą wejść w regularne połączenie. Tesla sądzi zresztą, że już przedtem przy próbach w Kolorado przejęto sygnały z Marsa.

Pytano również Edisona o zdanie. Nie przypisuje on pochodzenia zaburzeń telegraficznym znakom z Marsa dodając jednak, że sam wpadł na tę myśl, iż elektryczne zaburzenia mogą pochodzić od istot żyjących na drugich światach, które chcą do nas telegrafować. Abyśmy jednak mogli wysyłać na Mars lub inne planety radiotelegraficzne fale, potrzeba od tego mieć silniejsze instrumenty od tych, jakie mamy. W każdym razie nie odrzuca Edison możliwości porozumienia się za pośrednictwem elektrycznych fal z żyjącymi istotami drugich światów. Większa część amerykańskich uczonych nie wierzy wprawdzie jakoby zjawiska te pochodziły wyłącznie od mieszkańców Marsa, nie uważa jednak tego za niemożliwe.

Amerykański uczony Dr. Fr. Milner i jego pomocnik H. Geñeg próbowali wejść z planetą Marsiem w iskrowo-telegraficzne połączenie. Obydwaj uczeni wybrali do swych badań noc, w której Mars najwięcej się zbliża do ziemi. Dr. Milner skreślił swoją próbę w tym kierunku, jak następuje:

Przy pomocy elektrycznych fal o długości 15000—16000 m. przez wiele godzin mogliśmy wszystko wiedzieć, co się na świecie działo. Byliśmy połączeni z Berlinem, Meksykiem i innymi większymi stacyami iskrowymi przeżyliśmy okropną burzę przez dosyć dobrą chwilę, a grzmoty porumów wywarły na nas takie wrażenie, jakgdyby w naszej bezpośredniej bliskości spadał straszliwy grad. Około 2-ej godziny w nocy nastała cisza. Operowaliśmy teraz falami o 300000 metrów długości. Śmiertelne milczenie rozpostarło swe skrzydła nad całym światem. Skupiliśmy wszystkie nasze zmysły, aby uchwycić najmniejszy choćby ton, nie jednak nie usłyszeliśmy. Mars nie dał odpowiedzi.

Pańszczyźniane dusze.

W r. 1919 odbyły się w naszej gminie Bzianie p. Sanok wybory do rady gminnej. Po wyborze Błażej Zubik obchodzi radnych i innych

gospodarzy namawiając, aby go wybrano wójtem, przytem obiecując niemożliwe do wykonania sprawy. Między innemi obiecywał, że wydane pieniądze ponad kosztorys na budowę szkoły, nie będą płacić członkowie gminy, tylko pełnomocnicy. Dalej obiecywał, że poodbiera wszystkie drogi pomiędzy gruntami chłopskimi, które od niepamiętnych czasów używają i muszą płacić za pastwisko i t. p. rzeczy i banialuki.

I zyskał połowę ze swoim głosem łatwowiernych i został wybrany. Gdy objął urzędowanie, wziął się energicznie, ale w całkiem innym kierunku. Zaraz na pierwszym posiedzeniu zmienił pisarza gminnego, odprawiwszy Kijowskiego a powoławszy Polańskiego, syna „przełożonego obszaru dworskiego” p. Grodzickiego, zarazem sklepikarza w sklepie tegoż pana. Pieniądze co mieli płacić pełnomocnicy, począł zaraz ściągać od członków. Do zbierania składki od członków wybrałszy kasyera J. Michalaka, lecz wójt nie dopuścił go do poboru pieniędzy, a trzeba było na pokrycie kosztów budowy szkoły wybrać około 14.000 koron, tylko wybierał z pisarzem i spłacał sam, a także wybierał sam tylko. Gdy mu na posiedzeniu rady zwracano uwagę, czemu nie zawołał kasyera, powiedział, że nie będzie ruszał ogon kotem tylko kot ogonem, to miało znaczyć, że nie będzie rządzić rada nim tylko on radą. Rachunków do obecnego czasu nie przedłożył. Sam kupował sól, naftę, zboże na nasienie i dla biednych, sam swoimi końmi zwozi, sam sobie rachuje kosztą podróży i nie przedkłada żadnych rachunków. A nawet pobierał na nasienie za jęczmień 11 marek za 1 klg. jęczmienia, dopiero jeden z radnych biorący jęczmień zwrócił mu uwagę, że za dużo pobiera. Odpowiedział, że jemu tak kazał komisarz to będzie miał zapłacony jęczmień i kosztą podróży. Ale kiedy uparł się radny, że to nie może być tak, dopiero obrachowali i pobierał po 6¹/₂ marki, nie pokazawszy rachunku ile rzeczywiście zapłacił. I chociaż radni zwracają mu uwagę, aby sam nie wybierał pieniędzy ani zboża i sam nie rozdawał, on sobie z tego nic nie robi, bo on wójt.

Do tego czasu został zwinięty sklep „Kółka rolniczego” bo rzekomo moskale okradli, ale rachunku żadnego nie było. Był zaś sklep w domu obszarnika p. Grodzickiego, prowadzony przez Polańskiego, na czyj rachunek i jak — nie wiadomo. Znajduje się w nim handel mieszany, łokciowy, sprzedaż nafty, trafika i szynk, wszystko w jednym domu dworskim, czyli w jednej izbie. A gdy mówiono Polańskiemu, aby wziął „Kółko” do siebie, odpowiedział, że jemu nie trzeba Kółka, bo on ma swój sklep. Dopiero kiedy ja o Kółko przewodniczącemu p. Szmydowi i wójtowi mówiłem oni mi ładnie przyobiecali, a później namawiali Polańskiego chociaż ten nie był ani nie jest członkiem Kółka, aby on Kółko wydzierżawił i jego z całych sił popierali. Ogłosili licytację na wydzierżawienie sklepu kółkowego ale kiedy przy rozpoczęciu licytacji obiecałem 600 koron, a nawet powie-

działem, że dam i więcej, oni uchwalili cenę wywołania 100 koron i za 150 koron sprzedali firmę dworowi wraz z jakimś tam majątkiem, pieniędzmi, sprzedaż soli i nafty i za to otrzymali razem rocznie sumę 155 koron za jeden metr płótna, a moje 600 koron tyle [nie wartę, ale ja nie mam szynku.

Miałem polowanie, odebrali. Nie było mnie w domu przez trzy dni, dowiedział się o tem wójt, ogłosił dzierżawę polowania, w jednym dniu licytację i sprzedali dworowi.

Do kontyngentu zbożowego, mając tylko obsianego gruntu nie całe ośm morgów, podali mnie. Dałem 3½ metra żyta, bo resztę gruntu mam lichego, łąki i pastwiska. Wójt ma także około 10 morgów obsianego, ale siebie nie podał. A kiedy mówiłem mu, na co mnie podawał, to powiedział, że czem więcej jest takich co dadzą, to gmina i on mają lepszy honor. Powiedziałem, że byłoby jeszcze ładniej, gdyby siebie podał, bo by mieli o nim lepszą opinię, że jest porządny gospodarz.

Miałem zawsze inne interesa, byłem pisarzem około 20 lat, 8 lat naczelnikiem gminy, brałem różne przedsiębiorstwa, zamyślałem wziąć na starość „Kółko“ i prowadzić sklepik. Nie dali mnie chłopu, bo dworowi potrzebniejszy anizeli chłopu. I teraz u nas wszystkie urzędy i jakie tylko mogą być dochody, mają dwór, urzędniki i lizunie dworscy.

Józef Szafran.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Powiat Gorlicki.

Zwracamy uwagę braci chłopów powiatu gorlickiego na zamieszczone w dziale ogłoszeń „Przyjaciela Ludu“ ogłoszenie Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach. Towarzystwo to jest instytucją przeważnie chłopską. Na 1349 wszystkich członków jest 660 członków chłopów, czyli 50 procent, a więc połowa. Także w Zarządzie Towarzystwa przewagę mają przedstawiciele interesów chłopskich. Prezesem Rady nadzorczej jest Waleryan Stawiarski, właściciel Jedlicza i rafinerii nafty w powiecie krośnieńskim, zastępcą przewodniczącego ks. Antoni Sos, dziekan i proboszcz gorlicki. Do rady nadzorczej należą Leon Dziukiewicz i Leon Gajewski

z Moszczenicy, Jan Janik ze Stróżówki, Aleksander Mordawski ze Szalowej, tudzież Stanisław Danecki, Dr Bolesław Przybylski i Kazimierz Tokarski z Gorlic. Dyrekcyę stanowią Franciszek Piecuch z Bystrej, tudzież Konstanty Łaskowski i Władysław Zabierzowski z Gorlic. Już sam skład Zarządu powinien budzić zaufanie chłopów do Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach.

Towarzystwo rozpoczyna obecnie pięćdziesiąty rok swego istnienia. Podczas wojny, jak zresztą we wszystkich instytucjach finansowych, nastąpił chwilowy zastój interesów Towarzystwa. Teraz jednak wracają interesy te do zwykłej miary przedwojennej i zaczynają się szybko i pomyślnie rozwijać. Kiedy obrót roczny w r. 1918 wynosił 7 milionów koron, to w r. 1919 podniósł się już na 14 milionów koron, a więc podwoił się w jednym roku. Obrót ten ciągle się podnosi. To jest najlepszą miarą rozwoju i żywotności towarzystwa.

Towarzystwo udziela pożyczek na kupno gruntów włościańskich, załatwia wymianę czeków amerykańskich, przyjmuje wkładki na polską pożyczkę odrodzenia, udziela kredytu spółkom spożywczym po wsiach, czyli konsumom wiejskim itd. Do spełnienia swych zadań potrzebuje gotówki obrotowej. Dlatego chłopci powiatu gorlickiego, jeśli posiadają gotówkę leżącą, powinni ją wkładać do kasy Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach na procent. Towarzystwo zaliczkowe płaci obecnie od wkładek oszczędności po 4 procent, a więc wyżej, niż inne instytucje finansowe w Gorlicach. Wkładki są zupełnie pewne, gdy poręka jest nieograniczoną, to znaczy, że za pewnośc wkładek każdy członek Towarzystwa ręczy całym swoim majątkiem. Wkładki oszczędności można dowolnie wycofywać.

W interesie chłopów powiatu gorlickiego leży, aby popierali Towarzystwo Zaliczkowe i załatwiali za jego pośrednictwem wszystkie swoje pieniężne interesy, jak zaciąganie pożyczek, wpłata wkładek oszczędności, wymiana czeków amerykańskich, przekazywanie pieniędzy, wpłaty na polską pożyczkę państwową itd., tudzież, aby przystępowali na członków Towarzystwa. Do tego ich zachęcamy, gdyż w ten sposób najlepiej ugruntują swój wpływ na gospodarczy rozwój powiatu.

„Przyjaciel Ludu“.

Z AMERYKI.

GARY, IND. DO Szanownych Czytelników „Przyjaciela Ludu“! Radbym się podzielić z Wami Rodacy wiadomościami ogólnymi z życia Polonii tutaj na wychodźstwie w Ameryce względem naszej drugiej nam Ojczyzny. Otóż już od roku 1907 zaczęły mnie sprawy ogólne interesować i prawie od tego czasu rodacy nasi poczęli tutaj więcej patrzeć w przyszłość, bo to jest tu-

taj najważniejszym dla każdego wychodźcy tj. ubezpieczenie się w jakiej polskiej organizacji, z której korzysta tak za żywota jako też i po śmierci korzysta rodzina jego. Za życia korzysta, bo polskie organizacje starają się swemu członkowi wpoić to, iż on jest tylko Polakiem i nikim innym. Na pierwszym miejscu stoi tutaj Związek Narodowy Polski, który liczy przeszło 140

tysięcy członków składających się w przeszło 2 tysiące grup. Grupy takie mogą się składać od 25 członków do parę set. Grupy składają się w Gminy, gdzie schodzą się delegaci grup jeden na 25 członków na posiedzenia i obradują nad sprawami dotyczącymi się nie tylko członków Z. N. P. lecz całego wychodźstwa polskiego i przez swoich delegatów stara się bronić wszystkich, jakby uchronić każdego od wszelkich wymysłów naszych wrogów, którzy starali się szkodzić w jakikolwiekby sposób, aby nas Polaków, poniżyć i zniszczyć, wynarodowić i poniżyć do tego stopnia, aby Polak nie był znaczący nic w oczach Amerykanów. Otóż Z. N. P. i inne organizacje polskie starały się i starają dotychczas przez swoich przedstawicieli zaprotestować przeciw naszym wrogom. Również inne organizacje jako to Związek Sokołów, Wojsk Polskich, śpiewaków, zjednoczenie rzymsko-katolickie i Unia Polska, też mają te same cele i dążności co i Z. N. P. i skupiają się w tych organizacjach przeważnie wychodźcy polscy, bo Polacy tutaj urodzeni większa połowa wstępuje do organizacji obconarodowych, które są nam wrogię pod każdym względem. I o wiele wyżej by polskie organizacje stały i więcej mogłyby zdziałać, gdyby od początku swego istnienia miały lepsze poparcie od swoich księży, którzy są pod wpływem biskupów obconarodowych. Bali się popierać polskie organizacje i były takie wypadki, iż za należenie do Z. N. P. lub Sokołów, śpiewaków nie dostawali ludzie rozgrzeszenia i nie byli przyjmowani z swoimi członkami zmarłymi do kościoła. Lecz tych było nie wiele. Teraz wrogowie nasi gdy dostali swoją zapłatę za nasze krzywdy nam wyrządzone, więc też i ich naganiacze widząc, iż Polaków tak prędko zniszczyć nie potrafią, zaprzestali nas potrochu prześladować, lecz jeszcze nie całkiem. Bo oto nie tak dawno, w Boże Narodzenie, gdy ks. polski Kubański w South Bend Ind. urządził składkę na dzieci głodne w Polsce, za to tylko przez biskupa Niemca został wyrzucony z parafii, w której był przez 10 lat. Również parę tygodni temu w Chicago Ill., gdy ksiądz polski z parafii św. Kazimierza przedstawił plan na przerobienie szkoły wypracowany przez Polaka, arcybiskup Niemiec plan ten odrzucił i dał inny wyrobić Irlandczykowi. Dalej ten sam „arcybiskup“, gdy Komitet z Argo Ill. zaszedł do niego, z prośbą, aby pozwolił na budowanie kościoła polskiego, gdyż mają już miejsce zakupione i kilkadziesiąt tysięcy zebrane, oświadczył ten arcywróg Polaków, iż kościół polski im niepotrzebny, bo mają irlandzki i nie pozwoli na budowę, bo nie trzeba długo czekać jak w innym języku nie będzie wolno w kościele kazań głosić i modlić się i dzieci uczyć tylko po angielsku. Ładny arcybiskup. I cóż ci wrogowie dalej robią? Nie mogą w nijaki sposób nas zniszczyć, nie mogą uderzyć obuchem w nas biją, koło nas, starają się, aby wszystkie nauki w szkołach odbywały się tylko w języku angielskim. Lecz organizacje polskie mają bystre oko na takie sprawy, więc też ślą protesty do Kongresu w Washingtonie, jako sło-

tecznego miasta i takie protesty robią dobry skutek.

A teraz co do pracy w fabrykach. Gdy przed wojną Polacy pracowali w fabryce, a mieli nałozę Niemca lub żyda, lub też Czecha, to mieli oni też za swoje, jeżeli który nie mógł się po angielsku zmówić i poskarżyć się przed wyższym urzędnikiem fabrycznym. Sam to najlepiej doświadczyłem, gdyż pracowałem sam jeden pomiędzy Niemcami przeszło 5 lat. Lecz ja sobie krzywdy zrobić nie pozwoliłem, dzięki tylko swojej wyjadaczce i gdy potrzeba było to się i ostrzejszych środków używało, ale swojego musiałem w każdym razie dojść. Lecz gdy Ameryka wydała wojnę Niemcom, wtenczas Niemcy zaczęli skomleć i wyć jak psy w klatce i zaczęli się odgrażać jak tylko mogli szkodzić, aby Ameryka nie mogła wojny prowadzić. Lecz tu im się nijak nie udawały ich plany nadsyłane z Berlina więc też widzieli, iż nie dadzą rady, musieli zaprzestać swoich zamachów, bali się, aby się nie dostali za kratki wszyscy, gdyż i tak się ich parę tysięcy dostało za kratki.

W czasie wojny, gdy rząd amerykański zajął większą połowę fabryk do wyrobów rzeczy wojennych, wtenczas Niemców zaczęli rugować z fabryk, na ich miejsce właściciele fabryk dobierali z innych narodowości więc też i Polakom dostało się bardzo wiele dobrych miejsc i dość dobrze zarabiali. Ja sam dostałem rządową robotę przy okrętach wojennych i dotychczas roboty idą dobre i ludzie zarabiają dość dobrze. Gdy w roku od 1906 do 1910 zwykły robotnik zarobił od 7—9 dolarów tygodniowo to miał dosyć, lecz teraz zarabia zwykły robotnik od 20—30 dol. tyg., lecz to jest wszystko za mało, a to z powodu drożyzny jaka tutaj panuje, a to wszystko wskutek paskarstwa żydowsko-niemieckich trustów i tak są silnie związani, że rząd tutejszy nie może sobie rady dać z nimi w żaden sposób i tu na nie lepszego się nie zanosi, tylko coraz to gorzej. W fabrykach pensye podwyższają po 10 procent, lecz w tej chwili żywność i inne produkty podwyższają od 20 do 50 procent, więc też z tego powodu strajki są tutaj na porządku dziennym. Lecz jak się zdaje to w krótkim czasie Ameryka nie będzie miała ludzi do roboty. Ostatniej jesieni zastrejkowało w przemyśle stalowym w Gary Ind. 22 tysiące robotników więc w 5 tygodniach jak długo byłem w Gary to urzędnicy Unii zebrali statystykę od sprzedawczy kart okrętowych, to wyjechało narodów bałkańskich do Europy przeszło 6 tysięcy. Teraz po odwołaniu strajku brakuje 12 tysięcy robotników i znikąd ich nie można dostać. Lecz zapowiadają jeszcze większy brak tylko z nastaniem wiosny, bo z kim się tylko zmówić to każdy odpowiada, iż pojedzie do kraju, bo go tutaj nie nie zadawalnia. Do tego też się przyczyniła prohibicya czyli zakaz używania trunków, bo od 1 lipca 1919 r. Ameryka jest sucha jak kość, nie wolno wyrabiać ani piwa, ani wódki i bez tego się wielu nie może obejść.

Co się tyczy Polaków to każdy by jechał do kraju, jeżeliby mu tylko stosunki rodzinne po-

zwolili. Lecz wielu jest takich, że nie ma za co jechać, więc też i nie pojedzie.

Polacy tutaj są podzieleni na kilka obozów. Jest większa liczba prawdziwych synów Ojczyzny, którzy ją ratują jak tylko mogą z całych sił, lecz jest też tutaj sporo takich, którzy nie są warci imienia uczciwego Polaka. Ci się dają nakręcać jak pajace w szopce żydom, Niencom i innym wrogom. Ci zamiast pomóc coś swoim rodakom, to oni jeszcze szkodzą dobrej sprawie. Lecz większa część jest dobrych synów Polski.

Teraz przy zakończeniu swojej korespondencji zasylam Czytelnikom „Przyjaciela Ludu“ serdeczne pozdrowienie i proszę się nie gniewać, jeżeliby moje słowa komuś się nie nadawały do gustu, bo nie jestem żadnym korespondentem tylko sobie robotnikiem, szkół wyższych nie posiadam tylko wiejskie. W przyszłości więcej napiszę, lecz spodziewam się, iż wkrótce będę w

Polsce z Wami pracował dla dobra Ojczyzny i dobra stanu chłopskiego.

Życzliwy Wam **Piotr Stefan** z Jedlicza.

MINISTERSTWO POCZT wydało takie przepisy co do sortowania i doręczania listów amerykańskich, że już trzeci tydzień ani jednego listu poleconego z Ameryki nam nie doręczono, a zwykle listy z wielkim opóźnieniem nadchodzą. Jeżeli tak gruntownie nadal będą sortować i pakować, to gotowaliśmy wogóle listów z Ameryki nie otrzymywać.

Za dużo tych doświadczeń.

WSZYSTKICH PRZYJACIOŁ w Ameryce zachęcamy gorąco i usilnie do zapisywania się na członków Polskiego Banku Ludowego w Warszawie. Albowiem taki Bank jest istotnie bardzo nagłaco potrzebny. Jedna akcja kosztuje 500 marek polskich, czyli trzy dolary, które można przesłać przez American Express Co. Adres: **Komitet Organizacyjny Polskiego Banku Ludowego, Warszawa ulica Tamka 1.**

ZGROMADZENIA.

POWIAT JASŁO. Po myśli uchwały z 13 maja br. na sprawozdaniu poselskiem w Jasle powziętej mamy wszyscy obowiązek obywatelski dolażyć usilnych starań, abyśmy my chłopie ludowcy w powiecie jasielskim byli rzeczywiście zorganizowani należycie, a to przez ścisły związek w Powiatowej Radzie Chłopskiej, złożonej z rzeczywistych delegatów gminnych Rad Chłopskich, po dwóch delegatów na każdą gminę. W której gminie ludowcy nie są jeszcze złączeni w Radę Chłopską, powinni to uczynić koniecznie już w najbliższą niedzielę. Albowiem dnia **25 czerwca br.** odbędzie się już w **Jasle** o godz. 11 z rana w domu nr. 444 (obok Sądu powiatowego) **zgromadzenie delegatów gminnych Rad Chłopskich**, po dwóch z każdej gminy dla wyboru stałego przewodnictwa Powiatowej Rady Chłopskiej. Zwołującym jest poseł Madcj.

Za tymczasowy zarząd:

Józef Juszczyk
sekretarz

Jan Biernacki
przewodniczący.

LIMANOWA. Powiat limanowski zbalamucony przy ostatnich wyborach przez piastowców i klerykałów, którzy sromotnie zawiedli swoich wyborców, idąc krętacką drogą ugody z prawicą księżo-pańską, odruchowo budzi się do życia i przylacza do ruchu ludowego pod znakiem lewicy P. S. L. Organ lewicy „Przyjaciel Ludu“ rozchodzi się coraz liczniej po wszystkich zakątkach powiatu. Co światlejsze i uczciwsze, porzuca lokajki obóz piastowców, a „Piasta“ ciastem tu nazywają.

W dniu 17 maja br. odbył się tutaj więc ludowców z lewicy P. S. L. przy udziale chłopów ze wszystkich stron powiatu. Jako referenci przybyli znani organizatorzy z powiatu myślenickiego obywatele Pałka i Kaźmierczak.

Obrady zagaik ob. Fr. Dutka, jego też wybrano

przewodniczącym zgromadzenia. Jako pierwszy mówca zabrał głos ob. **Kaźmierczak** i w dłuższej mowie przedstawił jasno zebranym prace Sejmu i obecny stan rzeczy w Polsce. Mowca kładzie silny nacisk na fakt, że obecny Sejm zawiódł nadzieje ludu pracującego, większość jego idzie pod dyktandem możnych i kapitałistów i nie chce dać ludowi ani ziemi, ani konstytucji. Następny mówca ob. **Pałka** obszernie wyjaśnił szereg żądań ludu, których Sejm nie zalał i poddał surowej krytyce tak wrogie stanowisko prawicy, jak i lokajstwo i krętactwo piastowców. Większość sejmowa i rząd wrogie wobec ludu zajmują stanowisko i straciły zaufanie mas, wobec czego należy głośno domagać się rozwiązania tego Sejmu, a wtedy lud sam osądzi zdradzieckich posłów.

W dyskusji parokrotnie przemawiał ob. Czaja w sprawie kilku ustaw i rozporządzeń niekorzystnych dla ludu. Ob. Majka skarży się, że ludności po wsiach urządza się surowe rewizje za broń, co wobec tego, że domy tutaj rozrzucone często pojedynczo pośród lasów i gór, a więc narażone na napady rabusjów i złodziei, jest nieczem innym, jak pozbawieniem chłopów możliwości obrony, a zachętą dla bandytów. Prosi zatem, aby w celu obrony życia i mienia ułatwiono chłopom nabycie kart w broń.

Ob. Sulkowski piętnuje dosadnie zdradziecką politykę Witosza. Jako naoczny świadek obu zjazdów piastowców w Warszawie, stwierdza publicznie, jakie tam obietnice dawał chłopom p. Witos. Obiecywano chłopom ziemię, a tymczasem za półtora roku nie zaczęła się nawet parcelacja dworów. Taksamo i z konstytucją. Lud żąda jednoizbowego Sejmu, a woła: precz z senatem! Zaznaczyć należy, że zebrani z największym oburzeniem sprzeciwiali się wprowadzeniu senatu.

Po przemowach kilku mówców oraz wyjaśnieniach ze strony referentów, uchwalono następujące rezolucje:

Zebrani włościanie powiatu limanowskiego na dniu 17 maja 1920 r. domagamy się stanowczo szybkiego uchwalenia konstytucyj, a następnie rozwiązania Sejmu. Protestujemy jak najmocniej przeciw wprowadzeniu senatu. Sejm ma być jednoizbowy!

Żądamy szybkiego wprowadzenia w życie reformy rolnej, z uwzględnieniem pierwszeństwa dla bezrolnych i małorolnych.

Posłom piastowcom wyrażamy najżywsze oburzenie za ich krętacką politykę i konszachty z prawicą klerykalno-szlachecką.

Domagamy się rychłego zakończenia wojny z uwzględnieniem interesów narodu polskiego.

Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu wyrażamy hołd i wdzięczność za przychylność dla ludu.

Posłom lewicy P. S. L. uchwalamy votum zaufania.

Wzywamy rząd, aby raz nareszcie zarządził wybory do rady miejskiej w Limanowej. Stara rada urzęduje już 18 lat, przeciw czemu uroczysto protestujemy. Domagamy się utworzenia w dobrach izdebnych szkoły rolniczej i wzywamy rząd, aby ten majątek b. arcyksięcia Reinera nie pozwolił sprzedać w obce ręce. Podnieść należy, że rezolucje powyższe uchwalono jednomyślnie i z zapalem, a tylko trzy ręce podniosły się w obronie piastowców.

Spokojny i poważny przebieg zebrania udowodnił, że lud limanowski przejrzał na oczy i budzi się do życia. Wkrótce zwołany będzie wielki wiec całego powiatu do Limanowej.

Obserwator.

ŻOŁYŃIA, pow. Łańcut. Dnia 18 kwietnia po niesporach odbyło się na wezwanie Rady Chłopskiej zgromadzenie przedwyborcze za zaproszeniami w domu gospodarza Jana Witka. Przybyło około 200 obywateli i obywaterek z całej gminy. Zagaił obrady Tomasz Pietrak, który też jednogłośnie został wybrany przewodniczącym. Sekretarzował Wawrzaszek Władysław, świadkowie Jan Kielbasa, Mowkiel Jan i Burda Antoni. Ob. Jan Sikora, mechanik maszynowy z Żolyni, przedstawił zebrany jasno i dobitnie gospodarkę starej rady gimnnej oraz wzywał do głosowania tylko na ludzi uczciwych przy następnych wyborach. Zarazem omówił wszystkie istniejące stronnictwa, poczynawszy od śp. ks. Stojakowskiego, a skończywszy na partyi piastowców, oświetlił posłowanie piastowców Jachowicza i Sobka i zwóz drzewa w Kosinie, które dostał od grafa Potockiego za lizunstwo, na co słuchacze krzyknęli przez z piastowcami i lizunami, a oświadczyli się tylko za Stronnictwem Ludowym Lewicy.

Rada Chłopska, Rzemieślnicza i Robotnicza w Żolyni, sekretarz Wawrzaszek Władysław

GŁOGOCZÓW, pow. Myślenice. Dnia 8 maja odbyło się publiczne zgromadzenie, w którym uczestniczyli także obywatele z Krzywaczki i Roli Radziszowskiej. Na przewodniczącego wy-

brano ob. Jędrzeja Pulchnego, a na sekretarza Walentego Pulchnego. Po sprawozdaniu poselskiem posła Bochenka zabierali głos: ob. Szafrańiec, Czepiel i Burda z Krzywaczki, Busina z Woli Radziszowskiej, Buraczek Wł., Tyrpowa, Łęźniak i Pulchny z Głogoczowa.

Po obszernej dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

1) Żądamy natychmiastowego zakończenia wojny i zawarcia pokoju.

2) Żądamy jak najrychlejszego uchwalenia konstytucyj i rozwiązania Sejmu.

3) Naczelnikowi Państwa J. Piłsudskiemu wyrażamy hołd za jego pracę nad budową Państwa.

4) Stronnictwom Lewicowym oraz posłowi Bochenkowi wyrażamy zaufanie, natomiast wyrażamy oburzenie wszystkim posłom, którzy działają na szkodę ludu. **Władysław Buraczek.**

DANKOWICE, pow. Biała. W dniu 16 maja br. odbyło się zebranie obywateli z Dankowic w lokalu P. Palosza, celem założenia Rady Chłopskiej. Do zebranych przemówił ob. Antoni Plaza z Bestwinki i wyluszczył cel Rad Chłopskich, zakres ich działania i w płomiennej mowie zachęcał wszystkich do przystąpienia do tychże. Przemówił do zebranych i ob. Mika, burmistrz z Wiłanowic i w jędrnej mowie wyjaśnił zgromadzonemu konieczność organizacji chłopów, podkreślając, że tylko zorganizowany chłop jest siłą i może skutecznie działać.

Zebrani założyli Radę Chłopską, do której przystąpiło 42 członków z następującym zarządem złożonym z 12 członków: Antoni Waluszek, naczelnik gminy jako prezes, Antoni Fajfer, zast. prezesa, Jan Mleczo sekretarz, Jan Œwiertnia skarbnik, Franciszek Maciejczyk kolp., Antoni Staszek, Franciszek Adamowicz, Józef Pucka, Jan Pucka, Franc. Foltyn, Józef Lach i Jan Foltyn. Członkowie Wydziału złożyli po 20 marek a inni po 5 marek jako wkładkę. Z funduszu tego będą opłacać prenumeratę „Przyjaciela Ludu” oraz broszury uświadamiające lud.

J. Mleczo, sekretarz.

Krzywdy i nadużycia.

SANOK, 30 maja. Poruszona sprawa „Związku kupców i przemysłowców w Sanoku” dotknęła boleśnie dra Kotulę, prezesa tegoż Związku, który jeszcze w jesieni zeszłego roku zebrał na kartofle, zboże, mąkę, fasolę i kaszę milionowe sumy z którym wyjechał do Warszawy i tam prowadził swoją agendę handlową, nie dając nic Sanokowi, mimo że w Ministerstwie uzyskał ogromną ilość frachtów, które dyabli wiedzą, gdzie zrealizował. Sanok, jak wykazało Ministerstwo, aprowizacyi, nie widział z tego ani 10 procent. Dr Kotula, prezes „Związku kupców i przemysłowców”, na imię starostwa uzyskał 60 wagonów kartofli, a na imię gminy Sanok 20 wagonów. I gdzieś to wszystko jest?

Dnia 5 lub 6 maj br. z wskazówkami władz

udał się delegat aprowizacyi miasta Sanoka p. Wiktor Mozolowski do Dra Kotuli w Warszawie i prosił o udzielenie mu 2 frachtów na wywiezienie zakupionego zboża. Naturalnie Dr Kotula miał tych frachtów dużo, lecz p. Mozolowskiemu nie dał, gdyż żądał od niego za dwa frachty 14.000 marek. Na to żądanie p. Mozolowski zgodzić się nie mógł, gdyż musiałby nieźmiernie wysoko żądać od ludności za zboże, wobec tego zrezygnował z kupna i zadatek, dany na zboże, wycofał z trudami i wyjechał do Sanoka. To są fakta.

Drugim takim handlarzem frachtowym jest niejaki p. Janczyk z biura rolniczo-ogrodniczego w Warszawie, który rozbija się po kawiarniach i restauracjach Włocławka i szuka żeru. Sypie tysiącami w lewo i prawo, bo coś jemu zależy na tych pieniądzach, które zapewne sposobem paskarskim uzyskał.

Niestety, widzimy, że hyeny te mają w ministerstwach protekcję. Dr Kotula ma tam w Sejmie posła swego brata czy też imiennika księdza Kotulę. Ale bije nas w oczy rażąco to, że dr Kotula żądał za 2 frachty 14.000 marek. Zapewne musi mieć spółników frachtowych. Delegaci ludności głodującej wyposażeni w odpowiednie dokumenta z Ministerstwa aprowizacyi odchodzą z niczem, ale zato hyeny, trudniące się handlem frachtów, mają pod dostatkiem towaru.

Czyż na to jest Ministerstwo aprowizacyi?

Delegat.

Życie gminne.

WOŁA RADŁOWSKA, pow. Brzesko. Po tylu latach niewoli doczekaliśmy się własnego Państwa i własnego Sejmu. Cieszyliśmy się, że wyślemy swoich posłów na Sejm, ażeby bronił naszych praw i że będziemy się mieli do kogo zwrócić o poradę, jak jej nam będzie potrzebna.

No i przyszły wybory, szliśmy za p. Witosem, ale każdemu z nas leżało na sercu, że ten p. Witos w niemożliwy sposób nas oszdydzi. Bo jeżeli za panowania Austrii w czasie wojny p. Witos „Piasta” wydawał, to musiał jej sprzyjać, kiedy go w dodatku orderem udekorowano. Ale prezes Stapiński nie był przez Austrię orderem odznaczony, ale miał zawieszenie „Przyjaciela Ludu”, dlatego, że stał wiernie przy obronie ludu.

Ale jakże mi było głosować za p. Witosem, kiedy on jest prawie nasz sąsiad (z sąsiedniej wsi) kumoter, krewny itd., no i p. Witos co chwila nas odwiedzał i sprzyjał nam niemożliwie i głosił, że kiedy doczekaliśmy się zmartwychwstania Ojczyzny, to on nas już wiernie bronił będzie. Przeprowadziliśmy wybory tak, że w naszej gminie na 300 numerów liczącej, 3 głosy prezes Stapiński uzyskał. A dzisiaj zupełnie stał się przewrót, bo cała gmina 300 numer licząca, założyła Radę Chłopską, szczerze ufając prezesowi Stapińskiemu, a hańbę głosząc p. Witosowi. Gdy przyszłe wybory nadejdą, to

będzie przewrotnie, że i 3 głosów p. Witos nie otrzyma, bo dzisiaj w naszej gminie kilkanaście numerów „Przyjaciela Ludu” prenumerujemy, a „Piasta” 3 numery bezpłatnie p. Witos przyśle.

Wściecie szanowni ludowcy i czytelnicy „Przyjaciela Ludu”, jak nas p. Witos teraz broni? Wstawił nam na nasz brzeski powiat jałbiegoś inżyniera p. Bryla i ten p. Bryl zupełnie się wyborcom nie pokazał i na prośby o udzielenie nad wyborcom p. Bryl nie odpowiada. Ja sam świadczę, że pisałem prośbę do p. Bryla poleconym urzędowym listem i to w bardzo ważnej sprawie i ten p. Bryl zupełnie nie odpowiada.

P. Witos ma rację, że swoich wyborców nie odwiedza, bo wie ich myśl. Zrobił nam reformę rolną, prowadził interes z drzewem ks. Sanguzki i inne interesy.

Cześć prezesowi Stapińskiemu, dr. Putkowi i całemu Stronictwu Ludowemu.

Wojciech Kurtyka, młodszy.

Sprawy parafialne.

PARAFIANIE Z PRZECZYCY pow. Pilzno przestrzegają ks. Administratora przed dewociarskimi ladaicznymi, które już usiłują go omotać. Nazwisk nie wymieniamy, bo zna je cała parafia i każdy parafianin może ks. Administratorowi wymienić, znają je też blisko żołnierze z policji państwowej. Gdy tych ladacznic tuż pod kościołem na schodach plebańskich wywołują zgorszenie publiczne.

SPYTKOWICE, pow. Oświęcim. Donosimy o atakach tutejszego księdza na posłów. W Zielone Świątki wikary Chrapla wypominał od wiecznych czasów historię o sługach bożych, zwyciężających swoich przeciwników, a potem zaczął mówić o posłach, że znaleźli się jeden poseł, który prosił Boga o uwolnienie Polski z niewoli Rzymu, na co zaś ksiądz Chrapla się nie godzi, bo on już do tej niewoli się przyzwyczaił i z niej ma profit. Potem wołał, że przyjdą nowe wybory do Sejmu i prosił Ducha świętego o oświecenie, aby wyborcy kierowali się radą księży przy wyborach. Myśmy też modlili się do Ducha św., aby oświecił księży, by trochę mniej liczyli za posługi religijne i by nie słuchali więcej szatanu, za którego poradą kazali nam księża głosować na posłów Maślankę i Tabaczyńskiego, których cały okręg przeklina. **Spytkowianie.**

Kurs pieniędzy

z 7. czerwca 1920.

100 Marek niemieckich	550 K
100 Rubli carskich	345 .
1 Frank francuski	19 .
1 Dolar amerykański	255 .
100 Lei rumuńskich	530 .
100 Koron czeskich	475 .

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Wysiłki rosyjskie na całym froncie zostały złamane i odrzucone. Walki były w kilku miejscach dość ciężkie. Na południe od Kijowa uderzyli Moskale wielkimi masami kawalerii, ale i to nie pomogło. Jeden z pułków rosyjskiej konnicy został otoczony i wzięty do niewoli wraz z całym taborem. Wogóle jeńców i różnych zdobyczy wojennych wpadło dużo w ręce wojsk naszych. Waleczna nasza armia daje zupełną gwarancję bezpieczeństwa, iż dalej w razie potrzeby potrafi zwyciężać.

Dochodzą wiadomości, że między Rosją, Niemcami, Litwą i Czechami była więc i jest umowa uderzenia na Polskę i ponownego rozdarcia. Cześć miałaby otrzymać część Małopolski z Krakowem, Litwa Wilno i Grodno, Niemcy wszystko odebrane i ziemie Płocką, a resztę Rosya. Plany zbrojeczkie rozbiły się o stałą siłę naszych wojsk. Ale wynika z nich, że Czesi należą do rzędu najgorszych naszych wrogów. Czesi minister spraw zagranicznych dr Benes puszca w świat najgorsze oszczerstwa przeciw naszej Ojczyźnie.

Rozboje czeskie na Śląsku Cieszyńskim doprowadziły do tego, że ludność polska nie jest pewną życia ani mienia. Gminy polskie odmówiły podania spisu wyborców do głosowania plebiscytowego, aby nie narażać ludności na zemstę czeską. Rząd nasz oznajmił koalicji, że tak długo nie może się odbyć plebiscyt, aż ustaną rozboje czeskie, a ani jednej gminy polskiej Czesi nie otrzymają.

Pomimo to wieści o wojnie z Czechami są nieprawdziwe, a przynajmniej przedwczesne.

Angielskie towarzystwo Czerwonego Krzyża nadesłało naszemu Czerwonemu Krzyżowi 8 milionów marek na zwalczanie tyfusu. Połowę przeznaczono dla chorych żołnierzy, a drugą połowę dla ludności cywilnej.

Radny Poznania dr Landsberg, oznajmił w imieniu Żydów, że chcą być uważani i liczeni jako Niemcy. Jest to nowy dowód nienależytej wielkiej części Żydów względem Polski.

Na Śląsku Górnym usiłują Niemcy przeszkodzić plebiscytowi przez rozboje i zamachy. Ostatnio wykonali zamach w Rybniku, w którym urzędowała polska komisja plebiscytowa. Wojska angielskie zachowują się naczajnie przychylnie dla Niemców. Z taką to trudnością na każdym kroku musimy się dobijać o zwrócenie nam ziem polskich.

Białorusini w okolicach Mińska tworzą armię ochotniczą w łączności z armią polską do walki przeciw bolszewikom.

ZAGRANICA.

ROSYA. Wieści gazeciarskie, jakoby bogacze rosyjscy mieli tworzyć tymczasowy swój rząd w Warszawie i formować wojska z jeńców rosyjskich do wyprawy przeciw bolszewikom, okazały się tylko plotkami. Wszyscy Moskale życzą teraz bolszewikom zwycięstwa nad Polską.

Rząd bolszewicki uznał niezawisłość państwową mowej republiki, obejmującej Syberję wschodnią. W taki sposób państwo rosyjskie rozlatuje się coraz dalej w gruzy, co nam Polakom znaczną ulgę sprawi na przyszłość.

Wojska rosyjskie na Syberii, które bolszewicy chcieli wysłać na wojnę przeciw Polsce, wymówiły posłuszeństwo. Bohaterstwo polskich żołnierzy przeraża Moskale aż w Azji.

UKRAINA tworzy swoją państwowość z wielką trudnością. Lud ukraiński znękany wojną zachowuje się zupełnie obojętnie i nie chce się zgłaszać na służbę wojskową. A inteligencja i półinteligencja ukraińska podzieliła się na mnóstwo stronnictw, które prowadzą z sobą żarliwą walkę o różne drobiazgi. Pierwsze ministerstwo z Mazepą na czele ustąpiło, ale i nowe ministerstwo nie może zaprowadzić zgody. Wytworzyło się dużo band rozbójniczych, które napadają na miasta i wieś w celach rabunku, ale na obronę Ukrainy przed bolszewikami iść nie chcą. To wszystko sprawia, że budzą się wątpliwości, czy uda się wogóle stworzyć samodzielne państwo ukraińskie.

NIEMCY przyjęli termin 21 czerwca na konferencję gospodarczą z koalicją w Spa. Chodzić tam będzie głównie o nasze sprawy gospodarcze. Niemcy przyrzekają zapłacić całą należoną na nich kontrybucję wojenną, ale pod warunkiem, że im będzie pozostawiony cały Górny Śląsk. Dotychczas zapłacili Niemcy już 52 miliardy złotych tytułem kosztów wojennych dla Francji. Podczas wojny zrabowali Niemcy tyle bogactw, maszyn, surowców itp., że fabryki ich pracują pełną parą i mają pełno towarów na sprzedaż światu i na płacenie długów. Swoją drogą trzeba podziwiać pracowitość i wytrwałość tych naszych odwiecznych wrogów.

Gazety niemieckie głoszą, że jest już dostateczna siła zbrojna na nową wojnę. Na razie są to przechwałki, ale i te przechwałki wskazują, że gadzina pruska odrasta.

CZECHY wybrały prezydentem swojego państwa ponownie sędziwego dra Masaryka, filozofa wolnomyślnego. Na 411 głosujących posłów uzyskał Masaryk 287 głosów. Posłowie niemieccy (62) i madziarscy (10) demonstracyjnie opuścili salę wyborczą. Reszta głosów czeskich padła na bolszewika Munę, będącego w więzieniu. Po wyborze ulaskawił Masaryk Munę.

AUSTRIA przechodzi ciężkie walki wewnętrzne. Stronnictwa klerykalne i obszarnicze episkupa za powrotem Habsburgów, na co rządzący socjaliści odpowiadają coraz większym skłanianiem się do bolszewizmu.

WŁOCHY. Papież pogodził się z tem, że królów katolickich będą odwiedzać w Rzymie króla włoskiego. Dotychczas od r. 1870 było to wzbronione. Swoją drogą królów katolickich jest już tylko trzech na kuli ziemskiej: belgijski i hiszpański, a trzeci jest król włoski.

OKRUSZYNY.

RADA NACZELNA P. S. L. lewicy odbyła nadzwyczajną radę w Krakowie 5 bm. w sali robotniczej przy bardzo licznych udziałach członków i delegatów z całej Małopolski i południowych powiatów Kongresówki. Byli delegaci aż z Brethajmu powiat Tłumacz (pp. Józef Augustyn i Bronisław Jurczyk) i z Bonarowa pow. Nadwórna, z Żółkiewskiego, Grodeckiego, Samborskiego i ze wszystkich bez wyjątku powiatów środkowej i zachodniej Małopolski. Wymienimy ich szczegółowo za tydzień. Obrady trwały przed cały dzień pod przewodnictwem im. Pruchnika z Tarnowa. Określono stanowisko P. S. L. we wszystkich bieżących sprawach zgodnie z wnioskami ref. Stapińskiego. Zapadł do pracy wielki, ufnieść w zwycięstwo powszechne. Pomimo zdwojenia kosztów jazdy kolejowej wszyscy członkowie Rady Naczelnej i delegaci postanowili się udać na manifestację 6 bm. do Warszawy.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH w sprawie poboru koni z dnia 26 lipca 1919 r. (Monitor Polski Nr. 182 z dnia 14 sierpnia 1919 r.) termin sześciomiesięczny, w przeciągu którego obowiązuje karta pobrania, przedłuża się do jednego roku licząc od daty wystawienia karty.

PRAWO PARCELACYI na wschodzie mają: 1) Bank ziemski w Łańcucie, 2) Bank związku ziemian, 3) Towarzystwo agrarno-osadnicze, 4) Ziemski bank kredytowy i 5) Biuro parcelacyjne. Z tego wynika, że trzy spółki parcelacyjne mają wszechpolacy (1, 4, i 5.), jedną konserwatyści (2) i jedną płałowcy (3). Spółki te utworzyły razem znów jedną spółkę, aby sobie nie przeszkadzać w eksploataowaniu chłopskich pieniędzy.

URZĄD EMIGRACYJNY. Przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej powstaje Urząd Emigracyjny, który ma ześrodkowywać w sobie wszystkie sprawy, dotyczące emigracji, reemigracji i opieki nad wychodźcami.

W zakres działania urzędu pomiędzy innymi wchodzi:

- 1) Nadzór nad kontraktowaniem robotników do pracy zagranicą;
- 2) przeciwdziałanie szkodliwej propagandzie emigracyjnej i nielegalnemu werbunkowi emigracyjnemu;
- 3) zbieranie i udzielanie wiadomości o stosunkach, panujących w państwach obcych pod względem koniunktury emigracyjnej i informowanie o nich instytucji, osób i władz interesowanych;
- 4) sprawy związane z organizacją transportów emigrantów (wychodźców) i reemigrantów (wychodźców wracających do kraju);
- 5) opieka nad emigrantami i reemigrantami w czasie podróży;
- 6) ochrona praw i interesów emigrantów na miejscu pracy;
- 7) opieka nad reemigrantami bezpośrednio po ich powrocie do kraju;
- 8) współdziałanie z Ministerstwem Skarbu w

organizacji przesyłania oszczędności wychodźców do kraju;

9) popieranie zrzeszeń i instytucji społecznych i gospodarczych w kraju i z zagranicą, których celem jest niesienie pomocy i opieka nad emigrantami, reemigrantami oraz nadzorowanie działalności tych zrzeszeń i instytucji pod względem stosowania do przepisów emigracyjnych;

10) opiniowanie w sprawach udzielania konsesji zagranicznym kompaniom okrętowym na sprzedaż w Polsce biletów klasy III-ej i międzyokrętowych.

SKANDAL IZDEBNICKI. Wobec wiadomości o sprzedaży dóbr izdebnickich, własność b. arcyksięcia Reimera, poseł Bochenek wystosował ponownie pismo do p. ministra rolnictwa Bardla następującej treści:

„Prasa krakowska donosi, iż dobra izdebnickie zostały sprzedane prywatnemu konsorcyum z Bankiem Kred. Ziemskim na czele. O ile mi wiadomo, konsorcyum to jest w większości żydowskie i majątek ten nabyło dla celów spekulacyjnych. Ma ono przystąpić do parcelacji tych dóbr prywatnie i naturalnie po cenach paskarskich. Może pan minister zechce odmówić zatwierdzenia tej sprzedaży i w myśl mojej interpelacji zastosować w tym wypadku ustawę o reformie rolnej i z urzędu przymusowo przeprowadzić parcelację tego majątku pomiędzy okoliczną ludność.

Wiadomości o tej transakcji wywołują łatwo zrozumiałe rozgoryczenie i wzburzenie nie tylko pomiędzy ludnością, ale wśród całego personelu urzędniczego, którzy nie chcą wierzyć, aby Rząd polski na tego rodzaju spekulacje żydowskie się zgodził.

Dobra izdebnickie, obejmujące około 5000 morgów, przechodzą obecnie w ręce prywatne a płałowcy, którzy mają swojego ministra rolnictwa pozwalają na to, aby spekulanci handlowali ziemią, a lud płacił wysokie ceny.

Gdzie jest reforma rolna? Co na to p. minister Bardel?

J. Bochenek, poseł.

JESZCZE JEDEN URZĄD. Rozporządzenie Ministra Aprowizacji, Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie powołania powiatowych komisji do szacowania pól:

§ 1. W powiatach powołuje się do życia Komisje Szacunkowe, których zadaniem będzie ustalenie przeciętnych pól dla poszczególnych ziemiołódów w roku 1920.

§ 2. W skład Komisji wchodzi: a) Starosta powiatowy, jako przewodniczący, b) referent aprowizacyjny, c) referent rolny (lub przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa, zaproszony przez starostę), oraz powołani przez powiatową Komisję Aproprowizacyjną: 1) przedstawiciel większej własności, 2) przedstawiciel mniejszej własności, 3) 2 przedstawicieli konsumentów.

Będzie dużo komisji, kosztów, pisaniny, szyskan, ale ani garści zboża więcej, tylko raczej mniej, bo ludzie będą czas tracić, zamiast pracować.

POWODZIE nawiedziły Anglię i wyrządziły olbrzymie szkody. Istnieje obawa, że i do nas mogą nadciągnąć fale deszczowe. We Francji urodzaje zapowiadają się dobrze, na Węgrzech i w Rumunii żniwa już na ukończeniu, plon znakomity, osobliwie pszenicy. U nas w całej Polsce widoki też są dobre.

PODEJRZANA OPIEKA. Panowie hr. Rey, adwokat dr Rowiński (wszechpolak) itp. utworzyli towarzystwo pod nazwą „Towarzystwo zagród dla pol. inwalidów wojennych im. Kościuszki”. Jeżeli owi założyciele sądzą, że za jakiegoś okruszyny czy plewy pańskie inwalidzi wyrzekną się reformy rolniej, to się grubo mylą. I bez takich panów inwalidzi muszą otrzymać ziemię i zagrody.

RZEPORZĄDZENIE. Pozwolenie na posiadanie broni palnej myśliwskiej lub broni palnej krótkiej wydają władze administracyjne i instancyj (starostwa). Pozwolenia na broń palną krótką dla obrony osobistej mogą być wydawane jedynie w wypadkach koniecznej potrzeby. Pozwolenia na broń myśliwską wydawane być winny jednocześnie z pozwoleniem polowania (kartą łowiecką). Pozwolenia, wydane przez policję państwową do dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, zachowują ważność do czasokresu, na jaki wydane zostały.

ADAM KWIATEK z żoną Zofią i córką Maryą zamężną Szczyrek z dziećmi Anielą, Władysławem, Wandą i Julią, po drodze z Ameryki do rodzinnej wsi Woli Wadowickiej, w dniu 23 maja br. zostali okradzeni w pociągu między Tarnowem a Debicą. Złoczyńca skradł tysiąc marek, kwity na pieniądze posłane przez konsulat polski w New Yorku do kasy państwowej w Warszawie i dwa paszporty. Z kwitów i paszportów złoczyńcy nic nie przyjdzie, więc powinien je odesłać pod adresem: Adam Kwiatek w Woli Wadowickiej poczta Wadowice górne w Małopolsce.

POWRÓT JEŃCÓW POLSKICH Z SYBERII. Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych wysłało telegram do Władysława polecający tamtejszemu urzędowi angielskiemu, by wziął pod opiekę ludność polską i odesłał do ojczyzny zarówno cywilnych jak i wojskowych na koszt przyszłego rozrachunku z Polską.

GOSPODARSTWO.

POLSKI BANK LUDOWY. Komitet założycieli Polskiego Banku Ludowego w Warszawie wydał odezwę, którą w najważniejszych częściach powtarzamy dosłownie, z usilną zachętą, aby i Przyjaciele Ludowcy z Małopolski przyczynili się do stworzenia tej naprawdę koniecznej instytucji.

„Do Zarządów i do Członków Kółek Rolniczych, Spółkowych mleczarni włościańskich, Spółdzielczych Kas pożyczkowo-oszczędnościowych, Stowarzyszeń Spożywczych i Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych Polski, Stowarzyszeń Budowlanych, Do Zarządów i do Człon-

ków wszelkich Spółek, Stowarzyszeń, Związków i przedsiębiorstw, prowadzonych przez lud dla pożytku i Polski, a wreszcie do wszystkich szczerych, sprawie budowania Mocy Polski oddanych ludowców polskich z pośród ludu i z pośród inteligencji wiejskiej i miejskiej, a w tem do nauczycieli Szkół Powszechnych niepodległej Polski Odezwe niniejszą wydajemy i do pilnego rozważania jej prosimy.

„Dziś w Polsce jest źle — wszyscy to widzimy. W Polsce panuje dziś rozgardyasz, bezład i bezrząd. W części są to owoce strasznej wojny a w części to i naszej winy są skutki. Opanowała nas jakowaś niemoc a nadewszystko nie wiemy, jak i co budować w sobie i w swoim gospodarowaniu narodowem na nowy ład.

Ledwo zaczynamy rozumieć, że po tej wojnie musi być inaczej: że musimy działać na wielką skalę i że musimy prowadzić interesy i budować potrzebne urządzenia i instytucje gospodarcze na dużą skalę. Już się tu i ówdzie zabieramy do zbiorowego działania, ale nieraz na wielkie w tych poczynaniach swoich natrafiamy przeszkody. Różne one są: zwłaszcza jedna z nich jest bardzo ciężka i ta właśnie jest treścią niniejszej odezwy. Ludzie mówią: Znalazłoby się dziesięciu, nawet może pięćdziesięciu, którzyby do stowarzyszenia przystąpili i grosz dali na własny sklep, lecz ile złożyć? Może parę tysięcy! A dziś na prowadzenie sklepu potrzeba wiele tysięcy. A pożyczyc niema skąd...

„Albo założyli chłopci stowarzyszenia handlowo-rolnicze. Ma ono za zadanie hurtowo sprowadzać na cały powiat dla członków i dla kooperatyw wszelki potrzebny towar, narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne i co tylko potrzebne. Konieczne jest takie przedsiębiorstwo! Na prowadzenie go przecie dziś potrzebny jest duży kapitał. Potrzeba niekiedy kupić samych skór albo towarów lokciowych za gotówkę naraz za 300 tysięcy marek, a stowarzyszeni członkowie złożyli ogółem zaledwie 50 tysięcy. Cóż tedy robić? Ano, jeżeli potrzebna jest suma mniejsza: 10—15 tysięcy, wtedy członkowie zarządu idą od domu do domu i pożyczają od sąsiadów na towar. Bo ludzie pieniądza mają, tylko rozproszony.

„Albo zdarzają się dziś inne wypadki. Oto gdzieś na Kujawach mają gospodarze kooperatywę. Widzą, że obszarnicy prowadzą swój syndykat i ogromne ciągną zyski, które mają na chłopach. Zyski te miały syndykaty wielkie za okupantów, Niemców, gdy ci syndykatem owym oddawali w monopol sprzedaż zboża, nafty, soli i t. p. I dzisiejszy rząd polski syndykatom tym oddaje różne monopole, nafty, odzieży, lokciowizny a zwłaszcza skup zboża. Chłop odstawia im zboże po cenie kontyngentowej, a oni zaraz w oczach gospodarza sprzedają to — przywiezione przezeń zboże, po potrójnej cenie. — Zdzierstwo! Trzebaby je usunąć. Kooperatywa chłopska chce się tego podjąć, ale gotówki do obrotu niema, a i kredytu... w pańskich ban-

kach nie dostanie przecie, swojego banku lud niema...

„A bywa jeszcze i coś innego. Oto istnieje w powiatowym mieście duża kooperatywa ludowa, chłopska. Rozwija się pięknie i na cele ludowe może już dawać pewne pomoce i zasiłki. Jest ona panom solą w oku. A jest w tem mieście Bank „Związku Ziemiaków”, który udziela kooperatywie kredytu; daje ją przez miesiąc, przez dwa, przez rok, aż naraz pewnego dnia wręcz odmawia kredytu i tym sposobem kooperatywę ludową podcina, albo i zabija... Tak zawsze być może, tak zawsze być musi, gdy pieniądze mają w swych rękach jedni, a przedsiębiorstwa prowadzą inni...

Więc dla wszystkich wyżej wymienionych względów i powodów, lud polski tego wielkiego musi dziś dokonać dzieła, tego wielkiego czynu musi on dokonać, żeby założyć swój własny Bank Ludowy. (Dok. nast.)

GORAZ „LEPIEJ”. Przewodnik Kółek rolniczych nr. 28 poświęca całą stronicę na chwałę „Towarzystwa drzewnego”, założonego przez hrabów, Boraków, Reinholdów i Adlersbergów, a więc wszystkich największych spekulatorów drzewnych, którzy przyczyniają się do tego, że chłop nie może dostać drzewa ani na odbudowę, ani na opał. Więc na to już schodzi Przewodnik Kółek rolniczych, że takie szkodliwe dla ludu towarzystwa popiera!

Odpowiedzi Redakcy i Administracyi.

Fr. Nowak: List wysłany 1 czerwca. Zasiłku ustawa w takim wypadku nje przyznaje. Możecie się starać o przyjęcie do policyi państwowej (żandarmerji). — **J. Rysiewicz:** Centralny Związek Producentów zboża i paszy w Krakowie, któremu poruczyłem rozsyłkę marek za zmienione banknoty policzył sobie za tę czynność 1 proc. od sumy, czyli 70 marek od banknotu. On też przewiółł tak rozsyłkę. — **J. Jasnusz w Czerniń.** Za zboże zarekwirowane w młynach zobowiązał się minister aprowizacyi już dawno dać mąkę amerykańską. 25 bm. będzie poseł Madej w Jasle, pójdzie z Wami do starostwa, a w przecieśwnym razie wniesie interpelację. — **Fr. Marjan:** Zgadamy się zupełnie z zapatrywaniem, że kapitalizm wywołał i podsycił wojnę, ale Polska teraz prowadzi wojnę przeciw kapitalizmowi, dlatego młoch kapitalistyczny dusi nas i zmusza do poddania się. To musimy mieć na uwadze, a swoją drogą musimy dążyć do jak najrychlejszego pokoju.

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE W GORLICACH

Stowarz. zarej. z nieogr. poręką
założone w roku 1870

przyjmuje wkładki oszczędności i płać

4% odsetki

od dnia złożenia do dnia podjęcia;
udziela członkom pożyczek na najdogodniejszych warunkach;
pośredniczy w spieniężaniu czeków amerykańskich, dolarów i innych obcych pieniędzy;
załatwia przekazy pieniężne na obce miejsca płatności;
przyjmuje subskrypcję na pożyczkę Państwa Polskiego z roku 1920. 1—3

Folwark przy gościńcu, 15 klm. od Ustrzyk Dolnych, zwyż 34 morgów roli i ogrodu, 14 morgów łąk i pastwisk, zwyż 70 morgów lasu z budynkami, jednak bez praw naftowych, tylko Polakowi do sprzedania za dziesięć tysięcy (10.000) dolarów. Bliższych wiadomości udzieli pisemnie **Biuro ogłoszeń Sokołowskiego**, Lwów, ul. Jagiellońska 7. 1—2

Poszukuję kupna młylna wodnego

może być z gruntem i zabudowaniem domowem. Zgłoszenia na adres: **Antoni Pelczar**, wieś Sporne, o. p. Korczyna, obok Krosna. 2—2

Poszukuję kupna realności gruntowej

z zabudowaniem domowem i mogę kupić z inwentarzem lub bez. Zgłoszenia pod adresem: **Antoni Pelczar**, Sporne, o. p. Korczyna, obok Krosna. 2-2

Jedyny najtańszy dom handlowy 24-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/s



poleca niklowy system Roskopf 200 Mk.
Budzik przedwojenny 300 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 500 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 155, 300. Harmonie wiekańskie model, jednorzędówka Mk 600, dwurzędówka Mk 950. Trąby akordeonowe Mk 100, 140. Dyamenty do szkła Mk 150, 250. Brzytwy Mk 60, 80, 100. Maszynki do włosów Mk 130, 160. Maszynki do samogolenia Mk 70, 150. Pas do brzytwy 25 Mk. Kamień 12 Mk. — Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 3 Mk. w liście.

Znowu do nabycia

SKABOFORM

Znowu do nabycia

w 3 dniach skutkuje!

na świerzb, swędzenie, liszaje i nieczystości skóry — niezawodny środek, przez lekarzy wielokrotnie polecany.

Dra Flescha oryginalna maść i puder „SKABOFORM”

nie brudzi, nie barwi, bez zapachu.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Skład główny:

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Główna rozprzedaż „SKABOFORMU” dla Polski

Kraków, ulica Lubicz 22.

Parcelacya obszarów dworskich we wschodniej Małopolsce.

1. Dobra **ZŁOTNIKI**, powiat Podhajce — stacya kolejowa Podhajce 18 km. Kościół i szkoła kat. w miejscu, 1300 morgów roli czarnoziem, 200 morgów łąk. Cena do 3200 marek na morg.
 2. Dobra **RAŻNIÓW**, powiat Brody — sąd powiatowy Brody — stacya kolejowa Zablotce 4 km. Kościół rzym. kat. i szkoła polska w miejscu. 430 morgów roli, 230 morgów łąk, 35 morgów stawu. Budynki: 2 młyny wodne z mieszkaniami, 2 domy mieszkalne na folwarku, gorzelnia wołownia, stodoła.
 3. Dobra **KORSÓW**, powiat Brody — stacya kolejowa Brody, gościńcem bitym 21 km. Kościół i szkoła polska (obecnie fundowana) w miejscu. Roli 3000 morgów, łąk 1000 morgów, lasu 250 morgów. Ruiny z budynków, materiał budulcowy, sosna w potrzebnej ilości po 70 koron za metr kubiczny na pniu. Cena za morg do 4500 marek.
 4. Dobra **ZŁOCZÓWKA**, powiat Brzeżany — stacya kolejowa Zborów 20 km. Kościół i szkoła polska w Kozowej 15 km. 157 morgów roli, 21 morgów łąk, 5 morgów pastwisk, 7 5 morgów stawiska, 40 morgów lasu. Cena 5000 — 4000 marek za morg.
 5. Dobra **KAPLINGE**, powiat Brzeżany — stacya kolejowa Zborów 20 km. Kościół i szkoła polska w Kozowej 15 km. 173 morgów roli, 15 morgów łąk, 142 morgów pastwiska, 4 morgi pastwisk, 5 morgów podbudowli i ogrodów. Młyn wodny na 4 kamienie nad Strypą, zabudowania folwarczne i dom mieszkalny, wszystkie zupełnie zniszczone. Cena 3000 — 4000 marek za morg.
 6. Dobra **KONIUCHY**, powiat Brzeżany — stacya kolejowa Buszcza, Kościół rzym. kat. i szkoła polska Brzeżany lub 12 km. Zborów 16 km. Kaplica rzym. kat. w miejscu, 1007.46 morgów roli, 21.31 morgów łąk, 17.50 morgów ogrodów i pobudowli, 73.15 morgów pastwisk, 0.90 morgów nieużytków. Ruiny: gorzelnia, wołownia i innych budynków (można pokryć na tymczasowe schronisko dla kolonistów). Materiał budowlany do nabycia w sąsiedztwie, tartak w Brzeżanach, kamień w miejscu. Młyn turbinowy w Urnaniu 8 km. Cena 3000 marek za morg.
 7. Dobra **AUGUSTÓWKA**, powiat Brzeżany — stacya kolejowa Zborów 14 km. Kościół rzym. kat. i szkoła polska w Zborowie 10 km. kaplica rzym. kat. w Koniuchach 6 km. 717.65 morgów roli, 36.57 morgów łąk, 4.80 morgów ogrodów i pod budowlą, 9.57 morgów pastwisk, 1.09 morgów moczarów. Gruzy z kamieni pozostałe po licznych zabudowaniach folwarcznych. Przy folwarku potoczek i studnia. Materiał drzewny budowlany w sąsiedztwie. O kamień do budowy łatwo na miejscu. Młyn turbinowy w Urnaniu 14 km. Cena 4000 marek za morg.
 8. Dobra **CENIÓW**, powiat Brzeżany — stacya kolejowa, sąd pow. urząd podatkowy, parafia rzym. kat. i szkoła polska w Kozowie 12 km drogą gminną. 1727.79 mgr. roli, 82.32 mgr. łąk, 14.06 ogrodów i podbudowli 55.23 mgr. pastwisk, 10.43 nieużytków. Ruiny z zabudowań folwarcznych nadające się do rozbiórki. Ośmiorak nadający się do zamieszkania ze stajenką z kamienia słomą krytą, wreszcie studnia. Cena 5000 marek za morg.
- Dokładniejszych informacji o kupnie tych majątków udziela Sekcyja Osadnicza, Tow. Agr. Osd. Kraków, Czysła 6. II. p.

2—5

BRACIA WŁOSCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie
WASZĄ Kasę Raiffeisena,
WASZE Kółko rolnicze
powinniście mieć
WASZĄ Asekurację,
a tą jest

WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY“, a otrzyma polecenie i korzystny a uczciwy zarobek.

Zastępstwo Tryesteńskiego Towarzystwa Żeglugi

COSULICH

Società Triestina di Navigazione

W KRAKOWIE SZPITALNA 35.

Regularne połączenie z Tryestu

do NOWEGO JORKU

parowcami pocztowymi i pospiesznymi.

Najbliższe odjazdy:

Parowiec

8—0

„Belvedere“

około 3 czerwca.

Parowiec pospieszny

„Presidente Wilson“

około 12 czerwca.

Taryfy i informacje na żądanie.